

Witold Małachowski, *Spoleczna gospodarka rynkowa współczesnych Niemiec*, Oficyna Wydawnicza, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2011, s. 250.

Na rynku wydawniczym w segmencie fachowej literatury ekonomicznej ukazują się corocznie liczne książki, mniej lub bardziej ważne. Opublikowana w drugiej połowie 2011 r. książka W. Małachowskiego należy do tej drugiej grupy. Obok osoby autora, znanego w Polsce i Niemczech eksperta od gospodarki niemieckiej oraz polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej, przesądza o tym przede wszystkim znaczenie podjętej problematyki. Z jednej strony koncepcja społecznej gospodarki rynkowej obejmuje fundamentalny problem gospodarowania, występujący już od czasów antycznej Grecji i Rzymu: jak pogodzić efektywność funkcjonowania społeczeństwa gospodarującego ze sprawiedliwością społeczną? Pomimo że problem ten jest odwieczny, wciąż brak jest w pełni zadowalających rozwiązań występujących na tym obszarze licznych dylematów. Z drugiej strony natomiast współczesna gospodarka rynkowa Niemiec jest bez wątpienia najsilniejszą gospodarką w Unii Europejskiej i głównym, jeżeli nie jedynym, stabilizatorem targanej przez kryzys zadłużenia publicznego, głównie gospodarek z regionu Morza Śródziemnego, wspólnej europejskiej waluty. W latach 2008–2009, w kryzysie międzynarodowych rynków finansowych, gospodarka niemiecka okazała się także bardziej odporna na wynikające z niego zewnętrzne i wewnętrzne szoki niż wiele innych gospodarek wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, włącznie z takimi anglosaskimi potęgami jak Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania. W związku z tym wyłania się pytanie, czy o sprawności gospodarki naszego zachodniego sąsiada nie przesądza jednak fakt, iż w ramach koncepcji społecznej gospodarki rynkowej podjęto próbę pogodzenia ze sobą efektywnościowego i społecznego aspektu procesu gospodarowania? Autor książki podejmuje próbę sformułowania odpowiedzi na to zasadnicze – nie tylko dla Niemiec, ale także Polski i Europy – pytanie.

Realizacji tego zadania podporządkowany został układ rozdziałów książki. Po wstępie autor podejmuje w rozdziale 1 problematykę zatytułowaną „Geneza, cele i zasady społecznej gospodarki rynkowej w Niemczech”. Kolejny rozdział 2 ma tytuł „Spoleczna gospodarka rynkowa w ideologii i polityce gospodarczej niemieckiej chadecji”. W obszernym rozdziale 3 przeanalizowana została rola małych i średnich przedsiębiorstw w społecznej gospodarce rynkowej Niemiec. W rozdziale 4 autor omawia współcześnie szczególnie aktualny temat „Spoleczna gospodarka rynkowa w Niemczech wobec światowego kryzysu ekonomicznego”. W rozdziale 5 tematem rozważań jest „Stan i perspektywy funkcjonowania społecznej gospodarki rynkowej w Niemczech”. W ostatnim rozdziale książki (rozdział 6) zostały przedstawione modele społecznej gospodarki rynkowej w innych państwach. Autor przytacza w tym rozdziale przykład Wielkiej Brytanii, a następnie obszernie i ciekawie – przykład Szwecji. Ogólne wnioski wynikające z przeprowadzonych rozważań zawarte są w zakończeniu omawianej książki.

Za istotną zaletę książki uznać należy to, iż autor skupiając uwagę na współczesnej gospodarce zachodniego sąsiada Polski podejmuje w rozdziale 1 problematykę tła historycznego oraz conceptualnego fundamentu społecznej gospodarki rynkowej w Niemczech.

Można więc przyjąć, że uznaje za słuszną, w neoklasycznej teorii ekonomii niestety prawie zupełnie nieuwzględnianą regułę, iż „historia może być nauczycielką życia”. W. Małachowski przytacza fragment opublikowanej w 1949 r. wypowiedzi austriacko-niemieckiego ekonomisty G. Stolpera, który po przejęciu władzy przez Hitlera wyemigrował w 1933 r. do Stanów Zjednoczonych, o stanie społeczeństwa i gospodarki Niemiec w pierwszych miesiącach i latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. „Niemcy jako naród biologicznie okaleczony, intelektualnie skarłowaciały, moralnie zrujnowany, bez żywności i surowców, bez funkcjonującego systemu komunikacji i ważnej waluty. Jako naród, którego struktura społeczna była rozerwana przez masowe ucieczki i masowe wygnania, jako kraj, w którym nadzieja wygasła pośród głodu i lęku” (s. 23). W podobnym duchu kreśli obraz Niemiec po 1945 r. cytowany obszernie polski historyk J. Krasuski (s. 22–23). Autor zwraca też uwagę na fakt, iż Niemcy Zachodnie otrzymały wprawdzie amerykańską pomoc w ramach Planu Marshalla, ale była ona jednak wyraźnie niższa niż środki pomocowe przekazane innym krajom Europy Zachodniej o podobnej liczbie ludności – Wielkiej Brytanii czy też Francji (w milionach dolarów). Wszystko to skłania go to do trafnej konkluzji: „Doceniając znaczenie amerykańskiej pomocy dla szybkiej likwidacji gospodarczo-finansowych skutków II wojny światowej, należy jednak podkreślić, że decydującą rolą odegrała dobrze przygotowana i konsekwentnie realizowana doktryna ekonomiczna społecznej gospodarki rynkowej, która uzyskała daleko idący konsensus społeczny, tworząc ramy dla porządku polityczno-gospodarczo-społecznego Republiki Federalnej Niemiec” (s. 25).

Klamrą spinającą rozpaczliwą sytuację gospodarczą i społeczną Niemiec po drugiej wojnie światowej z obecnym stanem tego kraju jako europejskiego mocarstwa gospodarczego, długoletniego „mistrza świata” w eksporcie i stabilnej demokracji parlamentarnej jest konsekwentna realizacja w polityce gospodarczej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. Jej imponujące rezultaty w okresie 1948–1966, w którym przemożny wpływ na politykę gospodarczą Niemiec Zachodnich wywierał Ludwig Erhard – jako minister gospodarki, wicekanclerz, a następnie także kanclerz federalny – przyniosły także w literaturze fachowej oraz publicystyce określenie „niemieckiego cudu gospodarczego”. Erhard określenia tego zresztą wyraźnie nie lubił, podkreślając wielokrotnie, iż przyczyną sukcesów gospodarczych Republiki Federalnej nie są umiejętności jakiegoś czarnoksiężnika tylko oparta na konceptualnej bazie społecznej gospodarki rynkowej polityka gospodarcza rządu i wyczerpana praca całego narodu.

Korzenie koncepcji społecznej gospodarki rynkowej tkwią w ordoliberalizmie, nazwanym w książce w sposób oddający trafnie jego istotę „uporządkowanym liberalizmem”. Można zgodzić się z autorem, że ordoliberalizm cechuje połączenie typowego indywidualistycznego liberalizmu z elementami myśli konserwatywnej i społecznej nauki Kościoła (s. 27). W odróżnieniu od wielu innych kierunków myśli ekonomicznej, ordoliberalizm eksponuje bowiem etyczne-moralny wymiar procesu gospodarowania. Uproszczeniem wydaje się natomiast interpretowanie ordoliberalizmu przede wszystkim w kontekście rozwoju sytuacji Niemiec w czwartym i piątym dziesięcioleciu XX wieku (s. 27–29). Kontekst ten był – moim zdaniem – szerszy. A. Rüstow i W. Röpke, wybitni ordoliberalni uczeni, znajdujący się od 1933 r. na emigracji w Turcji i Szwajcarii, uczestniczyli w sierpniu 1938 r. w doniosłym dla rozwoju myśli liberalnej w Europie i Ameryce Północnej słynnym paryskim „kollokwium Waltera Lippmanna”. Celem ogólnoświatowego spotkania reprezentantów myśli liberalnej było stworzenie intelektualnej przeciwwagi dla dynamicznej wówczas ekspansji marksistowskiej myśli socjalistycznej, ideologii narodowego socjalizmu i faszystów, a także po części nauki Johna Maynarda Keynesa. Z Keynesem łączył liberałów czy ordoliberalów zamiar uratowania wolnego społeczeństwa i rynkowej

gospodarki przed naporem wspomnianych tendencji grożących wprowadzeniem centralnego zarządzania gospodarką, likwidacją prywatnej własności oraz ograniczeniem wolności jednostki ludzkiej do minimum. Oprócz obrony wolności człowieka liberałowie oraz ordoliberalowie mieli z Keynesem oraz jego uczniami tę wspólną właściwość, że ich wysiłki badawcze były szczególnie intensywne w czwartej oraz piątej dekadzie XX wieku. W tym sensie są więc „rówieśnikami” Keynesa i keynesizmu w ich reakcji na wielki kryzys światowy lat 1929–1933 i jego różnorodnie fatalne konsekwencje.

Z teoretycznego punktu widzenia szczególnie interesujący jest rozdział 2, traktujący o społecznej gospodarce rynkowej w ideologii i polityce gospodarczej niemieckiej chadecji, która spośród wszystkich partii politycznych powojennych Niemiec Zachodnich wniosła największy wkład w implementację koncepcji społecznej gospodarki rynkowej w praktyce polityki gospodarczej (s. 47–56). W ramach rządzącej od 1948/49 r. do 1966 r. niepodzielnie lub w koalicji z innymi partiami CDU/CSU ścierały się poglądy dwóch głównych myślicieli i polityków gospodarczych: L. Erharda oraz A. Müllera-Armacka. Interpretowali oni pojęcie społecznej gospodarki rynkowej w nieco odmienny sposób. O ile sposób myślenia tego pierwszego o gospodarce rynkowej opierał się w wysokim stopniu na klasycznym liberalizmie i teorii ordoliberalnej, to Müller-Armack interpretował społeczną gospodarkę rynkową jako „typ idealny”. Różnice poglądów pomiędzy tymi dwoma wybitnymi ekonomistami, zresztą ściśle współpracującymi w federalnym ministerstwie gospodarki, nie ograniczały się do nazewnictwa. Dotyczyły one również metod, instrumentów oraz celów polityki gospodarczej. O ile Erharda cechuje położenie nacisku na konkurencję rynkową jako siłą napędową produkcji, nakierowanej poprzez elastyczne ceny rynkowe na zaspokojenie potrzeb konsumentów, to zwolennicy społecznej gospodarki rynkowej jako typu idealnego idą co najmniej o jeden krok dalej. Chodziło im przede wszystkim o uzupełnienie rynku, funkcjonującego na podstawie sformułowanych przez W. Euckena ordoliberalnych zasad konstytuujących i regulujących konkurencyjny ład rynkowy, o politykę ukierunkowaną zgodnie z wywodzącą się z nauki społecznej Kościoła zasadą subsydiarności nie tylko na potrzeby konsumpcyjne, ale także na szeroko rozumiane potrzeby społeczne (s. 48–64). Według autora omawianej książki „Tego merytorycznego rozżewu pomiędzy koncepcją Müllera-Armacka a Erharda nie była w stanie zatrzeć wyrażona przez Erharda zgoda co do nazwania „społecznie zobowiązanej gospodarki rynkowej” (określenie uprzednio przez niego używane – P.P.) społeczną gospodarką rynkową” (s. 58). W związku z tym warto przypomnieć fakt, że Müller-Armack wprowadził do literatury pojęcie społecznej gospodarki rynkowej w książce opublikowanej w 1947 r. Dla rozważań w dalszych rozdziałach książki znaczenie ma to, że jej autor zdaje się dzielić bardziej stanowisko teoretyczne Müllera-Armacka niż jego szefa w federalnym ministerstwie gospodarki Erharda, uznawanego za duchowego ojca „niemieckiego cudu gospodarczego”.

W rozdziale 3 W. Małachowski podejmuje ważną dla gospodarki niemieckiej kwestię małych i średnich przedsiębiorstw oraz polityki gospodarczej państwa wobec tego sektora gospodarki (s. 93–161). Wyeksponowanie tej problematyki wydaje się uzasadnione przynajmniej z tego powodu, że małe i średnie firmy stanowią trzon gospodarki niemieckiej, zatrudniając w przemyśle około 85% ogółu pracobiorców. Jedyne pozostałe 15% ogółu zatrudnionych przypada na znane w świecie wielkie koncerny: Daimler, Volkswagenwerk, Thyssen-Krupp, BMW, Siemens, Bosch itd. Właśnie małe i średnie jednostki gospodarcze przesądzają w wysokim stopniu o sile konkurencyjnej niemieckiej gospodarki na rynkach światowych, będąc w różnych segmentach rynkowych światowymi liderami w wytwarzaniu wysokich jakościowo wyspecjalizowanych produktów. W Niemczech używa się dla określenia małych i średnich przedsiębiorstw

głównie definicji ilościowej. Górną granicę dla średnich przedsiębiorstw stanowi liczba 500 zatrudnionych i roczny obrót do 50 milionów euro (s. 95–96). Około 95% niemieckich przedsiębiorstw jest prowadzonych przez ich właścicieli (s. 101). Ten stan rzeczy odpowiada w pełni założeniom teorii ordoliberalnej postulującej rynkową konkurencję jako przesłankę prawidłowego spełnienia przez system cen funkcji wskaźnika rzadkości dóbr i zasobów, a tym samym także optymalnej ich alokacji w skali gospodarki. Erhard sformułował w odniesieniu do decydującej roli konkurencji w gospodarce rynkowej powiedzenie, pod którym – moim zdaniem – mógłby podpisać się także Müller-Armack. „Dobrobyt dla wszystkich jest celem gospodarowania, a konkurencja środkiem do niego wiodącym”. Podkreślając słusznie znaczącą rolę małych i średnich przedsiębiorstw w gospodarce niemieckiej, autor nie zapomina jednak o tym, że największe nakłady na badania i rozwój ponoszą wielkie koncerny. Na stronie 169 zwraca uwagę na fakt, iż wydatki koncernu Siemens na badania i rozwój przewyższają całość tego rodzaju nakładów w Polsce.

Z perspektywy realizacji koncepcji społecznej gospodarki rynkowej w praktyce polityki gospodarczej godny dyskusji jest rozdział 5 książki. Niemcy znane są dość powszechnie jako kraj, w którym koncepcja ta – rozwinięta na fundamencie myśli ordoliberalnej – została także przynajmniej częściowo zastosowana w praktyce. Mało znany jest natomiast fakt, że w przeciwieństwie do konstytucji Polski z 1997 r. oraz uchwalonego dziesięć lat później europejskiego Traktatu Lizbońskiego, pojęcie społecznej gospodarki rynkowej nie zostało w niemieckiej ustawie zasadniczej z 1949 r. w ogóle zapisane. Zapis taki pojawił się dopiero w układzie zjednoczeniowym zawartym między Republiką Federalną Niemiec i Niemiecką Republiką Demokratyczną 18 maja 1990 r. (s. 191). W wywodach autora pojawia się jednak wielokrotnie sformułowanie o „modelu społecznej gospodarki rynkowej ujętym w ramy konstytucyjne” (np. s. 165, 190). Jest ono trafne tylko pod warunkiem, że interpretuje się je nie *explicite* tylko *implicite*, tzn. iż ustawa zasadnicza stwarza pośrednio – poprzez konstytucyjnie zagwarantowaną prywatną własność środków produkcji oraz gwarancję wolności i godności jednostki ludzkiej itp. – konstytucyjne ramy sprzyjające funkcjonowaniu społecznej gospodarki rynkowej. W rozdziale tym W. Małachowski rozważa także średniookresowe perspektywy dalszego wzrostu gospodarczego Niemiec. W tym celu posługuje się ocenami powołanej przez rząd rady ekspertów do oceny rozwoju gospodarczego (SVR) oraz scenariuszami rozwoju opracowanymi przez związaną z niemieckimi pracodawcami Instytut Niemieckiej Gospodarki opublikowanymi w okresie od 2002 r. do 2005 r. (s. 199–202). Kryzys międzynarodowych rynków finansowych lat 2007–2009 oraz obecny kryzys zadłużenia państw Unii Europejskiej oraz wspólnej europejskiej waluty uczyniły wszystkie tego rodzaju przewidywania i scenariusze rozwoju zupełnie nieaktualnymi. Nawiązując do wiedeńsko-brytyjskiego filozofa nauki K. Poppera, można by za nim stwierdzić, iż w otwartym społeczeństwie przyszłość jest otwarta – czyli inaczej myśl tę formułując – w najbliższej i dalszej europejskiej przyszłości prawie wszystko jest możliwe.

W tym kontekście wskazana wydaje się pewna ogólna refleksja. Po odejściu Erharda z stanowiska kanclerza federalnego w grudniu 1966 r. zainaugurowany został stopniowy dryf gospodarki niemieckiej od społecznej gospodarki rynkowej w wersji ordoliberalnej w kierunku „typu idealnego” w interpretacji A. Müllera-Armacka. Było to równoznaczne z wzmocnioną aktywnością państwa w zakresie redystrybucji dochodów rynkowych oraz rozbudową jego ingerencji w przebieg procesu gospodarowania. Dwukrotnie podejmowane były jednakże próby zastopowania, a nawet odwrócenia tej tendencji. Pierwszą próbę podjął w latach 80. XX w. rząd Helmuta Kohla, a następną w pierwszej dekadzie XXI stulecia rząd Gerharda Schrödera. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku de-

klarowano powrót do Erharda i pierwotnej ordoliberalnej wersji społecznej gospodarki rynkowej, co udawało się jednakże tylko częściowo. Wskutek tych kontrdziałań polityki gospodarczej w stosunku do dominującej tendencji dryfu gospodarki utknęła ona gdzieś w połowie drogi do typowego państwa opiekuńczego. Gospodarka niemiecka zachowała, pomimo rozbudowy różnych instrumentów charakterystycznych dla opiekuńczej funkcji państwa, niektóre konstytuujące cechy strukturalne konkurencyjnego ładu gospodarczego z czasów Erharda i Euckena. Zaliczyć do nich należy m. in.: relatywnie wysoki stopień stabilności cen, względną dyscyplinę finansów publicznych, konkurencyjną strukturę gospodarki po stronie podaży, mentalność ekonomiczną większości społeczeństwa charakteryzującą się akceptacją i respektowaniem własności prywatnej, gotowością do wysiłku i pracy oraz rozwiniętą skłonnością do oszczędzania. Wymienić należy także wyższy – w porównaniu z wieloma krajami regionu Morza Śródziemnego – stopień zaufania co do zasadności polityki gospodarczej rządu. Wszystko to pozwoliło społecznej gospodarce rynkowej współczesnych Niemiec przejść przez kryzys międzynarodowych rynków finansowych w latach 2007–2009 bez większych spadków wielkości zatrudnienia oraz dochodów. Ponadto stało się dzięki temu możliwe przejście przez gospodarkę niemiecką w aktualnym kryzysie finansowym nadmiernego zadłużenia sfery publicznej w wielu krajach strefy euro roli makroekonomicznego stabilizatora i ograniczenia wynikających z tego niebezpieczeństw.

Warto zwrócić uwagę na niektóre dyskusyjne kwestie terminologiczne występujące w omawianej książce. Problematiczne jest powtarzające się zamienne stosowanie pojęć społecznej i socjalnej gospodarki rynkowej (np. s. 20, 43 itd.). Interpretując tę koncepcję polityki gospodarczej z perspektywy idei jej „duchowego ojca” i egzekutora – Erharda, bardziej prawidłowym określeniem jest społeczna gospodarka rynkowa. Wychodził on bowiem z założenia, że poprzez politykę kształtowania ładu gospodarczego zgodnie z tą koncepcją można, zapewniając pracę i dochody możliwie wszystkim zdolnym do aktywności gospodarczej ograniczyć do minimum liczbę osób skazanych na finansowanie własnej egzystencji za pomocą świadczeń socjalnych. Stosowanie pojęcia „socjalnej gospodarki rynkowej” grozi jeszcze innym niebezpieczeństwem, na które wskazywał z naciskiem F.A. von Hayek. Jego zdaniem pojęcia społecznej czy socjalnej gospodarki rynkowej są czymś w rodzaju „Kautschukwort”, czyli słowami jak kauczuk poddającymi się interpretacji rozciągliwej w różnych kierunkach. W dowolności interpretacji tego pojęcia tkwi możliwość, iż pod naciskiem sił społecznych zorientowanych na redystrybucję dochodów rynkowych tendencje socjalne czy nawet socjalistyczne będą wypierały rynkowy trzon tej koncepcji polityki gospodarczej. Idące z tym w parze zagrożenia dla instytucjonalnej i funkcjonalnej logiki gospodarki rynkowej wydają się jednak większe w przypadku opatrzenia gospodarki rynkowej przymiotnikiem socjalna niż przymiotnikiem społeczna. Innym problemem terminologicznym jest określenie reformy przeprowadzonej w 1948 r. w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec mianem reformy walutowej. Jej rzeczywistą treść zdaje się trafniej odzwierciedlać pojęcie reformy walutowo-gospodarczej. O ile reforma walutowa, polegająca na wymianie marek Rzeszy na markę niemiecką (DM) w połączeniu z drastyczną redukcją ilości pieniądza w obiegu oraz oszczędności ludności, była przeprowadzona przez rządy wojskowe zachodnich stref okupacyjnych tylko przy doradczym współudziale ekspertów niemieckich, to w odniesieniu do reformy gospodarczej sprawa wyglądała inaczej. Reforma ta była dziełem Erharda i Leonharda Mikscha – jego najważniejszego współpracownika w dyrekcji ds. gospodarki brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej. Polegała ona na połączeniu drastycznego cięcia walutowego dokonanego przez zachodnich aliantów z uwolnieniem znacznej części cen produktów i usług zamrożonych za rządów Hitlera jeszcze w 1936 r. Przede wszystkim dzięki tej, zgodnej z filozofią